Nr. 46. w Srodę dnia 24. Lutego 1864

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 23 Lutego. — Hamburger Nachrichten donoszą: że odroczono utworzenie osobnego rządu dla księstwa szlezwickiego. Komisarze cywilni będą tymczasem dalej prowadzić administracyą za pomocą własnego biura. Wrócił wyższy urzędnik Däniscbwoldern i okręgu schwanserskiego baron Scheel Plessen, któremu komisarze pozwolili dalej sprawować swój urząd.

— Kopenhagską pocztą nadeszły następujące wiadomości z d. 19 i 22 b. m. Rząd duński wniósł projekt do prawa na folketingu względem zwołania rekrutów, którzy dopiero w roku przyszłym są obowiązani wstąpić do wojska, dalej proponuje nabór nowy do służby marynarskiej. Wedle ministra wojny z d. 21 b. m. zdaje się, że wojska niemieckie niezmieniły stanowiska między Koldingiem i Schottburghausem. — Dowódzca pancernej bateryi „Rolf Krake“ zdał sprawę pod d. 18 b. m. o bitwie na Eckensundzie: porucznik i 3 majtków rannych. Statek naokoło ma ślady od kul, w ogóle 100. Opaska szańcowa na pokładzie ma 56 dziur. Jednak okręt, wieża, działa i machiny są w dobrym stanie do walki. (Statek ów pancerny ma kształt monitorów amerykańskich).

Wiedeń, 23 Lutego. — Austryacka korespondencya donosi, że rząd angielski w Wiedniu i Berlinie wniósł o konferencyą dyplomatyczną dla zagodzenia sporu między Niemcami a Danią. Rząd austryacki i pruski przystały na tę propozycyę.

Berlin, 24. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać naczelnemu registratorowi w ministerstwie skarbu, tajn. radzcy kancelaryi Alberti, order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, cesarsko-rosyjskiemu radzcy nadwornemu i bibliotekarzowi Bergowi w Petersburgu order kr. korony 3 klasy.

Berlin, 24. Lutego. — Z Altony odbieramy wiadomości z 23. b. m. Wedle nich feldmarszałek Wrangel wydał na dniu 16. b. m. rozporządzenie, mocą którego każdy dopuszczający się czynności nieprzyjacielskiej lub zaniedbania względem armii sprzymierzonej, będzie stawiony przed sąd wojenny i wedle praw wojennych sądzony. Przepisy prawa cywilnego nie będą uwzględniane w tych przypadkach.

Komisarze cywilni dla Szlezwiku wydali na dniu 19. b. m. rozporządzenie względem języka niemieckiego i duńskiego. Publiczna nauka i publiczne nabożeństwo ma się odbywać tylko w niemieckim języku. W innych czynnościach kościelnych, tylko na wyraźne żądanie interesenta może być używany język duński. Wyjątek stanowią okręgi kościelne wieshardeńskie, pod względem których bliższe dochodzenie zastrzega się. W okręgach, w których tylko po duńsku mówią mieszkańcy ma być dla Szlezwiku dodawane tłumaczenie duńskie w zbiorze rozporądzeń.

Pod zastrzeżeniem zatwierdzenia przez zgromadzenie stanów wydali komisarze związkowi dla Holsztynu rozporządzenie znoszące z 1. Kwietnia obliczanie na duńską riksmonetę i zaprowadzające liczenie monetą brzęczącą szlezwickokolsztyńską, markę po 16 szylingów. Od 1. Grudnia nie będą przyjmowały kasy rządowe żadnej monety zdawkowej duńskiej i żadnych biletów banku narodowego kopenhagskiego.

Wedle Altonaer Merkur komisarze związkowi na żądanie powszechne znoszą się z władzami najwyższemi cywilnemi Szlezwiku względem zniesienia celnej granicy nad Eiderą i przywrócenia spólnego cła w obu księstwach.

— Z teatru wojny żadne dziś nienadeszły świeższe wiadomości. Prusacy stoją koło Koldinga. — Po odbytym silnym rekonesansie przeciw szańcom düpelskim w d. 22. b. m. wojska obustronne stanęły na dawnych stanowiskach.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 21. Lutego. — Gaz. wrocławska pisze, że krąży pogłoska, iż korpus 60,000 Moskwy ma udać się w pochód ku granicy pruskiej, aby w danym przypadku wejść do Pruss. Mówią, że to się dzieje w przewidywaniu wielkiej wojny zagranicznej. Korespondent pisze: relata refero, nie zaręczając za prawdę. Równie miało się zebrać do Warszawy wiele jenerałów moskiewskich dla narady, jak zbierać wojska i coraz ściślejsze koła niemi zakreślać, aby wyłapać powstańców.

— Powołano dotąd wszystkich jednocześnie jenerał-gubernatorów i innych naczelników wojennych celem narady nad środkami stłumienia wzmagającego się postwania. Dzisiaj czytamy w urzędowym organie nazwiska przybyłych jenerałów Semeki z Płocka i Maniukina, znanego z Siemiatycz. Rożnow także zawezwał do siebie wszystkich naczelników powiatu, aby im kazać zgolić wąsy i brody, jak to rozporządził swoim podwładnym w Warszawie. Dyrektór komisyi wyznań i oświecenia p. Dembowski, ten sam który na koszta reprezentacyi w czasie karnawału wziął od rządu moskiewskiego dodatek 2000 rubli do pensyi jaką pobiera, zwołał wczoraj wszystkich urzędników swego wydziału i odczytawszy formę owej deklaracyi, której 10,000 egzemplarzy wytłoczono w drukarni rządowej, nakazał pod karą dymisyi bezzwłocznej, aby ją wszyscy podpisali,

Aresztowania i rewizye trwają bezustannie. Oprócz pałacu Kossakowskich przeszukano wczoraj także i kamienicę obok stojącą moskiewskiego kupca Istomina, również aptekę Thuguta, którą następnie zamknięto, a właściciela jej wraz z pomocnikami zabrano do więzienia.

— Piszą nam z Warszawy, że ks. Stecki ma być wywieziony na lat 12 do robót ciężkich. Kapłan ten jest mocno chory i wątpić należy, aby przetrwał nawet podróż o tej porze. Wiek jego też nie wróży mu długiego pobytu w kopalniach.

Donoszą nam, ze Rucki w dniu 14 b. m. stoczył pomyślnę utarczkę, pobił Moskali pod wsią Orońskiem na południo-wschód od Radomia i wziął w niewolę 60 Moskali, między którymi 6 oficerów. Oddział powstańców z samych włościan złożony, a około 500 ludzi liczacy, alarmował w tym czasie kilkakrotnie Moskali w mieście Zwoleniu na wschód Radomia.

Dziennik Powszechny pisze dziś o pogrzebie jakiegoś kubańskiego kozaka w Warszawie, i że wraz z nim było kilku innych ranionych; zaszła więc jakaś utarczka pod Warszawą, skoro rannych tam przywieziono.

Podróżni przybyli z pod Pinczowa, którzy wczoraj opuścili tamtą okolicę zapewniają, że nie wiedziano tam o żadnem w tych dniach spotkaniu. Przy tej sposobności zapewniają nas, iż temu kilka dni przyszedł do Pinczowa nieliczny oddział moskiewski; na drugi dzień po jego wejściu do miasta ukazał się oddział polski, który wysłał parlamentarza z oświadczeniem, iż jeżeli Moskale nie opuszą Pinczowa, dowódzca polski będzie zmuszonym uderzyć na miasto. Po wysłuchaniu parlamentarza Moskale opuścili Pinczów, a Polacy go zajęli.

Dowiadujemy się znowu z Dzien. Powsz., iż d. 2 b. m. ukazał się we wsi Poraczewo w Kaliskiem oddział polski, który rekwirował potrzebne dla siebie konie.

Ten sam dziennik przynosi nam także wiadomość o powieszeniu 8go t. m. w Kowalu Marcina Burzczkowskiego włościanina wsi Józefowa w powiecie włocławskim »za należenie do bandytów wieszających.« Jest to więc jeden więcej dowód na poparcie twierdzenia Dzien. Powsz., iż lud wiejski nieprzyjaźnie jest usposobiony dla powstania.

Do Krak. Ztg. donoszą z granicy Rzeszowskiego o skoncentrowaniu znacznych sił moskiewskich w Lubelskiem; wedle tego doniesienia, ma tam być 53,000 wojska. Nadto wedle tego samego źródła: mają także siły przybyć w Sandomierskie i Krakowskie; zaś w Świętokrzyskich górach ma być użyty praktykowany już na Litwie przez Murawiewa środek wycinania lasów; i w tym już celu miał się udać z Sandomierza pułkownik Gołubow do Świętokrzyskich gór z dwiema rotami. Dziwna rzecz, żeby rząd rosyjski podobnych zmuszony był chwytać się środków, kiedy już od tak dawna głosi przez wszystkie swoje organa, że już niema powstania. Nareszcie wedle Kreutz Ztg w Sandomierzu i Zamościu stoi 1000 żołnierzy rosyjskich, i spostrzedz można codzienne tamże transporta wojskowe w kierunku Staszowa i Stobnicy.

— Prałatowi Rzewuskiemu, zacnemu zastępcy wygnanego arcypasterza, znów Moskwa dokucza i stawia przeszkody w wypełnianiu przepisanych obrzędów kościelnych. W zeszłym tygodniu, jak piszą do Wieku, zrobił dostojny prałat podanie do Berga o pozwolenie udania się do miasta Janowa w Podlaskie dla przyjęcia wyświęceń biskupa,

gdyż przy nadchodzącym wielkim tygodniu niemiałby kto dopełnić święceń Olejów ś. i innych kościelnych obowiązków biskupich; otrzymawszy odmowną odpowiedź pisał powtórnie, żądając przesłania drogą urzędową raportu do Ojca św. z wyjaśnieniem, dla czego *obrządek uroczysty wielkotygodniowy nie będzie mógł być dopełniony w Warszawie.* Berg i Trepow w kłopocie; sądzą tu powszechnie, że tą razą będą musieli ustąpić słusznemu żądaniu ks. Rzewuskiego, którego jak mówią, wezwano na konferencyą w tym przedmiocie do namiestnika na przyszły piątek.

Dzisiaj otoczyło wojsko pałac Kossakowskich przy ulicy Brackiej, i nietylko przeszukano go od piwnic aż do poddasza, lecz także skopano ogród i dziedziniec pałacowy. Policya rozgłasza, że znaleziono w pałacu broń ukrytą, i że dla tego obszerny ten gmach ulegnie konfiskacie. Rzecz to dla nas jasna; wszakże potrzebują nowych więzień. .

Wśród tak natężonego ucisku prześladowań zaczynają od niejakiegoś czasu szerzyć ajenci moskiewscy pogłoskę o nowych reformach i łaskach carskich, których zapowiedzią ma być bliski powrót Wielopolskiego i Wksięcia Konstantego o który pewna liczba dawniejszych margrabiego klientów, a zmoskwiczonych zupełnie Polaków ma zanieść do tronu petycyą. Jako wstęp do owych mniemanych dobrodziejstw carskich ma nastąpić wedle doniesień otrzymanych przez *Wiek* z Warszawy, amnestyonowanie najmiłościwsze 600 skazanych i uwięzionych, ku czemu wyznaczają nawet już dzień 2 marca, do którego to dnia uwiężą jeszcze z jakie 6000 osób, aby wybór mających być ułaskawionemi nie był zbyt trudny. Przecież w kilku dniach ostatnich do 1000 osób porwano, a w jednym cyrkule I aresztowano dzisiaj przeszło dwieście osób.

Mimo licznych przechwałek i kłamliwych ogłoszeń moskiewskich o poczynionych w Warszawie odkryciach i złamaniu działalności rządu narodowego, rząd ten wedle jednozgodnych doniesień rozwija czynność energiczną wśród tysiącznych przeszkód stawianych mu przez Moskwę i wszystkie jego organa bez przerwy działają. Otóż znowu ów naczelnik miasta, którego Moskwa wedle doniesień *Inwalidy rosyjskiego* i innych moskiewskich dzienników tylokrotnie miała w swym ręku, wydał onegdaj rozkaz dzienny, opatrzony tą samą co zwykle pieczęcią i 31 numerem bieżącym, w którym to rozkazie napomina mieszkańców niektórych wymieniając imiennie nazwiska 22 obywateli tutejszych, i ogłasza, iż do czasu spełnienia przez nich żądanych warunków niema nikt wchodzić z niemi w żadne stósunki bądź handlowe, bądź pieniężne, opłacać przypadające im z jakiegokolwiekbądź tytułu należności obrońcom zaś i komornikom zabrania przyjmować ich sprawy lub egzekwować wyroki itd. Rozkaz ten w tysiącach egzemplarzy rozszedł się po mieście, i bardzo skwapliwie go czytano.

Między nowo aresztowanymi znajdują się Nowakowski, kupiec sukna na ulicy Nowo Senatorskiej, Trapsza, były komisarz policyjny, Słoczkiewicz, kupiec z ulicy Miodowej, Karaciński, krawiec, który na balu ściskał się z Witkowskim, Rosso Karol, pisarz sądu kryminalnego, dwaj młodzi Zwolińscy, jeden uczeń szkoły głównej, drugi uczen gimnazyum, których ojciec jest jenerałem w wojsku moskiewskiem, i jak donosi korespondent *Chwili*, więcej rozpacza z tego, że skompromitowany przed carem, jak że utracił synów, i dwudziestu kilku urzędników drogi żelaznej, przywiezionych już to z prowincyi, już to porwanych w Warszawie.

Chwila pisze: Osoby które były obecne zamordowaniu Jankowskiego, opowiadają wczorajszy szczegół o jego ostatnich chwilach. Przywieziony był najprzód Szyndler; kiedy Jankowski wszedł na rusztowanie i ujrzał towarzysza, zapytał się go: kto jesteś? Jestem Szyndler, a ty? Ja jestem Jankowski. Na to imię zatrząsł się młodzieniec ze wzruszenia, klęknął i ucałował rękę która tak dzielnie broniła ojczyzny, prosząc o błogosławieństwo. Na Moskalach scena ta wielkie wywarła wrażenie i wszędzie ją opowiadają. Jankowski był wielbiony przez wszystkich Polaków i wszystkich ludzi pojmujących poświęcenie, hart duszy, męstwo: ale szczególniej ze czcią wspominają go mieszkańcy Warszawy, jej okolic i powiatu Stanisławowskiego, w którym najwięcej ze swojem oddziałem przebywał. Tu bardzo wielu miało sposobność poznać jego osobiste przymioty: rozsądek, ludzkość, prawość charakteru. Pomiędzy ludem wiejskim nie było jeszcze tak popularnej postaci: włościanie uważali go za swego, a i ci co go znali dawniej tylko jako zwierzchnika folwarku, nie oddziału, nie mogą się nachwalić zacności jego charakteru. *Dziennik Powszechny* powiada. że dopiero Chwila potrafiła obudzić swemi artykułami sympatyę mieszkańców Warszawy dla Jankowskiego. Winszuję wam tej carodziejskiej potęgi, tem bardziej, że pismo wasze dochodzi tu ledwie do niektórych osób z klas wyższych społeczeństwa, tak iż nawet ogół wykształconych osób nie widuje go wcale. Teraz nie dziwię się, że *Dz. Pow.* wam zarzuca winę całego powstania: kiedy nieczytających i nieumiejących czytać *Chwila* potrafi natchnąć czem chce. Jakiż jej wpływ musi być na tych, którzy ją czytają? Boję się o samego p. Pawliszczewa, który niestety z obowiązku redaktora musi dzień w dzień narażać się na to niebezpieczeństwo.

U Ekerta, gdzie, jak już donosiłem, znaleźli Moskale kilka sztuk broni i kilka mundurów, a Dziennik zapewne praenumerando ogłosił 10 machin piekielnych i niezmierną ilość różnej broni, nie było prawie jenerała, któryby nie starał się okazać swojej gorliwości. Po kolei przychodzili lub w kilku na raz, a każden kazał w innem miejscu kopać, w innem mur łamać, w innem podłogi odrywać. Meble literalnie podruzgotane, fabryka cała zniszczona niesłychanie, Ekert stary uwięziony, a córkom jego pozwolono wziąść to co na sobie miały i opuścić dom, który natychmiast wojsko zajęło. Tak nagle zamożna rodzina stała się żebraczą i nie powstrzymała bynajmniej Moskali uwaga, że Ekert nie prowadził wcale fabryki, bo ją dawno wydzierżawił, że w ogóle ani fabryką, ani polityką, ani czemkolwiek nie mógł się zajmować, bo był to starzec szczególniej zdziecinniałych zdolności umysłowych; właśnie jego niedołęstwo gotowi użyć Moskale i skłonić go do podpisania czego tylko będą chcieli. Z takich to ludzi najłatwiej wydobywać fantastyczne historye, jako dowód o ważnych odkryciach policyi moskiewskiej. Ławcewicz, ciężko chory w skutek otrzymanych chłost, leży w szpitalu.

Aresztowania ciągle bardzo liczne, między innemi wymieniają: Nowackiego kupca sukna na Nowosenatorskiej ulicy, Karacińskiego krawca mimo że był na balu i ściskał się z Witkowskim, dwóch braci Zwolińskich, ucznia szkoły głównej i gimnazyum; ojciec ich jest jenerałem w wojsku moskiewskiem i podobno niezmiernie rozpacza, nie tak po stracie synów, jak z tego, że skompromitowany jest przed carem.

Moskale nareszcie spostrzegli się, że mało więzień mają w warszawie. Tak to rząd liberalny nie przygotował się na złą chwilę, a teraz nie ma gdzie pomieścić kilka tysięcy jeńców, których dla śledztwa ciągnącego się nie można wysłać jeszcze na Sybir lub na szubienice. Ale łatwy sposób: zabrano już obszerny klasztór XX. Misyonarzy, zabierają także klasztór XX. Karmelitów na Lesznie, gdzie wiekopomny Aleksander I mieścił więźniów politycznych i Bernardynów na Krak. Przedmieściu, o innych klasztorach nie wiem czy się ostaną, ale wiele domów prywatnych będzie także zajętych. Zaiste po co budować więzienia, kiedy można zająć pierwszy lepszy gmach prywatny i mieć więzienie? to najkrótszy sposób, brać cudze zamiast samemu sobie łamać głowę.

Z powiatu Łukawskiego donoszą tu o zupełnie tatarskim sposobie, w jaki Moskale ściągają kontrybucyę. Właściciel wsi Gąski nie mógł opłacić nałożonej na niego sumy, bo i pożyczyć w dzisiejszych czasach nie łatwo, choćby kto miał szczerą ochotę opłacenia sobie na czas spokojności. Moskale wpadli do niego, potłukli w kawałki wszystkie meble, pozabierali co kosztowniejszego było, rozsypali w błoto podwórza i na drogę wszystko zboże ze śpichrza, stodołę spalili, a w dworku powyrębywali drzwi i okna, poburzyli piece. Następnie cały inwentarz: woły, konie, krowy, owce pognali do Łukowa i zarządzili licytacyą. Ale kupców nie było, chociaż chciano sprzedać za bezcen, n. p. po złotówce, szacowano jednę owcę. Ponieważ nie ma komu karmić spędzonego bydła, ginie ono z głodu na placach Łukowa, owce szczególniej popadały prawie co do jednej. We wsi Zegrze nad Narwią przy rewizyi, żołdactwo podrzuciło kilka węzełków z kulami i prochem, w skutek czego aresztowani są prawie wszyscy mieszkańcy, a mieszkania ich zrabowane.

Rożnów wydał dla urzędników rządu gubernialnego przepisy w których nakazuje: golić wąsy, nosić mundury, zapisywać się do księgi, jeżeli kto choć na chwilę opuszcza biuro, wyszczególniać dokąd, na jak długo i w jakim interesie wychodzi i składać co miesiąc ścisły spis z czynności swoich biurowych. Powoli biura nasze przybiorą pozór, koszar, kompanij roboczych. Wszyscy zaś niższych stopni urzędnicy będą w najtrudniejszem położeniu; pensya bowiem nie wystarcza na najskromniejsze utrzymanie i każdy kompletuje swoje dochody zarobkiem po prywatnych jakich zakładach, jako rządca domu, jako dający lekcye i t. p. Zapewne p. Rożnów wystara się o odpowiednią płacę dla urzędników kiedy ich tak ogranicza?

Chodzi tu znowu pogłoska o bliskim powrocie Wielopolskiego i objęciu napowrót urzędu Naczelnika cywilnego. Pogłoska ta może być prawdziwą. I dla czegożby p. margrabia nie miał dziś przykładać ręki do uciemiężenia kraju, kiedy ją dawniej przykładał? Będzie on zapewne u nas wyobrazicielem autonomii z proskrypcyami, takiemi jakie urządził w styczniu zeszłego roku, autonomii jaką tu zresztą i bez niego przeprowadzają Moskale.

— *Moskowkija Wiedomosti* podają z Wilna:

„Urzędnicy rosyjscy przyjeżdżają ze wszystkich krańców Rosyi i zajmują tutaj posady; ojczystą mowę rosyjską wszędzie posłyszysz. Obecnie posady sędziów pokoju (mirowych) naczelników powiatów (sprawników), sędziów śledczych, sędziów powiatowych itp. już są pozajmowane lub zajmują się wyłącznie przez Rosyan, tak, że w gubernii Wileńskiej, Grodzieńskiej i Kowieńskiej umieszczono ostatniemi czasy do 1200 osób. Dałby to Bóg, aby ci zacni przedstawiciele imienia Rosyan nie poddali się wpływom jezuityzmu, chociaż ten przeróżne postacie na się przyjmują.

Zaiste ostatnie wyrazy dziennika moskiewskiego, oddające nowoprzybyłych opiece nietylko Murawiewa lecz i Boga, natchnione były gorzkiem dla niego doświadczeniem, że nawet najzajadliwszy moskal, jeśli ma w sobie choć trochę ludzkiego uczucia, nie może być w obecnej szczególniej chwili dosyć wiernem narzędziem polityki Cara względem żywiołu polskiego, który tu w postaci wszystko ogarniającego jezuityzmu przedstawia się przerażonej wyobraźni moskiewskiego patryoty.

Francya.

Paryż, 21. Lutego. — *Monitor* milczy o wkroczeniu Prusaków do Jütlandyi i ogranicza się na doniesieniu o rekonesansie przedsięwziętym przez Prusaków naprzeciw całej linii szańców düpelskich.

La France prowadzi dalej polemikę zaciętą przeciw Prussom i upatruje w przekroczeniu granicy jütlandskiej pod Koldingiem i wziętej Jütlandyi w rękojmią, jako czyn wymierzony przeciw Szwecyi. Przez wkroczenie armii sprzymierzonej do Szlezwiku znacznie zmieniono istotę starcia, przez wkroczenie zaś do Jütlandyi zmieniono jeszcze bardziej charakter i stósunek starcia. Pod temi okolicznościami ani Prussy ani Austrya nie reprezentują interesów i idei Niemiec. Reprezentują tylko swoje idee i swoje tajemne plany i przez to wikła się położenie i zamienia w zupełnie inną kwestyą europejskiego porządku i europejskiej równowagi. *Pays* natomiast upatruje w tej jütlandskiej kwestyi sposobność do drwienia z Anglii i zapytania jej, czy jak dotąd zachowa się cicho. — Tymczasem zapytać się można Francyą, kto w końcu zadrwi z kogo. Anglia może ujrzy w Danii upokrzonej upokrzonego sprzymierzeńca francuskiego, opuszczonego przez Napoleona. Niema przeto czego się urągać z Anglii.

— Arcyksiąże Maksymilian ma zamiar udać się przez Bruksele do Paryża, aby się z Napoleonem naradzić względem przyszłego progromu rządowego w Meksyku i oprócz tego podziękować mu za koronę. Tym

końcem zabiera też z sobą i żonę. Potem pojedzie do Anglii i będzie na chrzcinach księcia Cornwalisa w Windzorze. Z Anglii wróci do Wiednia, gdzie urzędownie przyjmie deputacą meksykańską i ogłosi objęcie rządów meksykańskich pod imieniem Maksymiliana I. W końcu odprowadzą nową parę cesarską cesarz z cesarzową austryacką do Tryestu, zkąd puszczą się na fregacie austryackiej do Meksyku. Cesarz Napoleon będzie więc miał wielką satysfakcyą z utworzenia nowego cesarza przez siebie. Czyliż nie małe naśladownictwo wielkiego Napoleona.

— Manifest robotników wczoraj zamieszczony w Opinion Nat. nię małego nabawił kłopotu liberalistów. Ci mszcząc się za niego twierdzą, że robotnicy podejść się dali policyi i palnęli bąka na rozdwojenie liberałów.

— Któż dziś skombinuje łączność wielkich wydarzeń zeszłorocznych: wyjazd nagły cesarza austryackiego do Frankfurtu i zapowiedziane reformy związku i widzenie się z monarchami pomniejszemi niemieckiemi. Ze zjazdu dotąd nic. Czyli zjazd na wierzchu co innego, a wewnątrz co innego miał na myśli. Wielka mowa Napoleona III. dn. 5. Listopada i wielki kongres, ani to ani owo ze skutkiem, podobnie jak Frankfurt. Rok wielkich not diplomatycznych i wielkiego przycupnięcia. Dotąd cisza, tylko krew się leje w Danii i Polsce. Niech kto pokombinuje to wszystko. Anglia jednaka, odgraża i figę chowa do kieszeni. Wszakże zagadnienia same sfinksa.

Austrya.

Wiedeń, 20. lutego. — Ost. d. Post spisuje w artykule wstępnym uwagi nad zwołaniem sejmów krajowych. Na wstępie podnosi artykuł tę okoliczność, że deputowauym austryackim brak chwili odpoczynku po pracy i zaledwie bowiem skończyła się kadencya Rady państwa, rozpoczną się prace w sejmach krajowych. Ci sami, którzy pracowali w Radzie państwa, muszą wziąć się do pracy w sejmach, po których, jak dotąd przynajmniej było, następuje zaraz zwołanie Rady państwa, a z nią nowa praca, tak że bez przesady powiedzieć można, iż niemasz członka w parlamencie europejskim, któryby tak ciągiem był zajęty, jak reprezentanci austryaccy. A do tego skutek nie zawsze odpowiada tym natężonym pracom, a ustawy, nad któremi sejmy krajowe i Rada państwa już radziły, na nowó nieraz potrzeba brać pod obrady, jak tego dowodzą statuta gminne. Ci sami deputowani, którzy przed dwoma laty w Radzie państwa bądź w wydziale, bądź na pełnych posiedzeniach radzili nad głównemi zasadami tego statutu, a w przeszłym roku tym samym przedmiotem zajmowali się po sejmach krajowych, w sejmach, które właśnie są zwołane, po raz trzeci muszą wziąć się do tej samej sprawy, a jeszcze nie wiadomo, czy już po raz ostatni. Dotąd tylko szląski sejm ma zatwierdzoną ustawę gminną; w innych krajach, pomijając zupełnie kraje za Litawą, pomimo trzechletniego istnienia konstytucyi, stósunki gminne nie są jeszcze konstytucyjnie urządzone.

Z powodu niezwołania sejmu galicyjskiego robi ten sam artykuł następujące uwagi: możemy sobie myślec o przyczynach tego wyjątku; ale uważamy za rzecz niestósowną, że organa rządowe w tej sprawie zachowują milczenie. Niepowołanie reprezentancyi krajowej do wykonania swych konstytucyjnych praw i obowiązków jest tak ważnym faktem, że należało go urzędownie uzasadnić. Milczenie tu niestósowne; nawet wtedy, gdyby uzasadnienie było przykrem dla rządu, pomijać go nie powinien. Za tem, że sejm galicyjski podczas tej kadencyi nie będzie zwołanym, mówi już uwięzienie posła Rogawskiego. Sejm lwówski zebrawszy się, domagałby się dla niego tej samej wolności, której doznawał jako członek Rady państwa, a nie sądzimy, aby minister sprawiedliwości chciał się narażać za powtórzenie w sejmie galicyjskim znanych rozpraw nad sprawą p. Rogawskiego, gdyby nie było pewności, że sejm w tym roku się nie zbierze.

Galicya.

Kraków, 18 Lutego. — Dziesięcioletni syn hr. Tarnowskiego przyjechał wczoraj koleją żelazną z nauczycielem swoim do składania egzaminu szkolnego. Urzędnik paszportowy w dworcu kolei przepisywał nauczycielowi większą liczbę lat niż mu ją naznaczała karta podrózna, zatem go przyaresztował, a ponieważ małego Tarnowskiego nie mógł nauczyciel puścić samego, przeto obu odprowadzono do bióra policyi i tam po sprawdzeniu wypuszczono na wolność. Drobny to wypadek, ależ za pierwszem przestąpieniem progów domu rodzicielskiego musiał się chłopczyna już spotkać z policyą.

— D. 11 b. m. urząd powiatowy Tarnobrzeski odbył bardzo ścisłą rewizyę w zamku Dzikowskim hr. Jana Tarnowskiego; przeglądano wszystkie kąty i wszystkie sprzęty, wszystkie zabudowania od dachów do piwnic. Rewizyę odbywał p. Schwarzer z feldweblem i woźnym. Nic jednak nie znaleziono. Podobnież odbyto rewizyę na folwarkach i w gorzelni, gdzie aresztowano jakiegoś młodego chłopczynę i odstawiono go do Rzeszowa. D. 10 aresztowano w Hucie Komorowskiej p. Lipińskiego wraz z bratankiem jego p. Łubkowskim. P. Lipiński, mężczyzna dobrej tuszy, nie pierwszej młodości wcale na powstańca nie wygląda, a jego krewny, młody chłopiec; obaj oddawna szukali bezpieczeństwa pod opieką władz austryackich. Odwieziono ich do Rzeszowa. W Dzikowie samym wielka penuje czujność władz i nie przepuszczają nikogo bez zrewidowania. Taką rewizyę odbyto z braterstwem właściciele hr. Mycielskiemi, gdy przybyli odwiedzić familię, bo przetrząśnięto wszystko aż do najmniejszych drobiazgów kobiecych. Chw.

Kraków, 19 Lutego. — Dzisiaj pierwszy zdarzył się przypadek aresztowania na ulicy młodej panienki. Szła ona do szkoły do klasztoru św. Jana, a że ulicą św. Jana wązka tylko ścieżka w świeżo spadłym śniegu była wydeptana, a tę zajmował policyant, więc panienka owa, nie wiemy dobrze, czy co powiedziała, czy też potrąciła się o policyanta; dość nietylko ustąpić musiała do śniegu, lecz policyant pochwycil ją ręką, przyaresztował i odprowadził do kozy. Wypadek ten sprawił w mieście wielkie wrażenie. Chw.

Kraków, 18. Lutego. — Sprawozdanie z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w d. 13. Lutego r. b.

Prezydujący: Arzt; sędziowie: Feliks Dobrzański, Jaworski; protokólista: Łuszczyński; zastępca c. k. prokuratoryi: Krynicki; obrońca: Dr. Machalski. (Dalszy ciąg.)

Prezydujący stara się uchylić wątpliwości oskarzonego w tym względzie, wskazując §. 10. k. k. jako karygodność oskarzonego uzasadniające.

Oskarzony zachowując sobie do obrony rozbiór zastósowalnosci względem siebie powołanych przez prezydującego §§. kodeksu karnego, przystępuje do właściwego tłómaczenia się: Artykuł óbecnie inkryminowany, dowiadujemy się z jego tłómaczenia, uchwaliła Izba adwokacka w końcu 1862 r. w porze, gdy oskarzony zastępował miejsce jej prezesa. Izba, lubo ustaw świadoma, ani w rzecy ani w formie prośb owych karygodności się nie dopatrywała. Czynności Izby adwokackiej bywały już poprzednio drukiem ogłaszane, aby kraj wiedział, że Izba istnieje i działa. Gdy przeciw ogłoszeniom takowym władze nie wystąpiły z urzędu, przeto tem śmielej podał oskarzony prośby wspomnione w formie korespondencyi do Czasu, tem bardziej, że dotykały one kwestyi najsilniej wówczas kraj obchodzącej. Izba wznosząc takie prośby do władz wyższych, czyniła tylko użytek z przysługującego jej prawa. Ogłaszając zaś takowe dla wiadomości kraju, nie mogła żywić zamiaru, który prokuratorya oskarzonemu przypisuje, bo wówczas nie gołosłowne prośby, lecz opatrzone komentarzem, do któregoby materyału nie brakło, ukazałyby się w kolumnach Czasu. Lubo wyparciem się autorstwa owej korespondencyi mógł oskarzony uchylić się od odpowiedzialności, jednak skoro uchwała sądu wyższego, zatwierdzająca uchwałę oskarzenia sądu Jej instancyi, dotyka całej Izby adwokatów, między którymi panuje solidarność, przeto oskarzony chętnie przyjmuje na się odpowiedzialność za artykuł inkryminowany.

Przechodząc następnie do osnowy artykułu inkryminowanego, nadmienia przedewszystkiem oskarzony, iż niczem nie poparte zaprzeczenia faktów w artykule przytoczonych, nie zachwieją wiatry w prawdziwość tychże faktów, przy których oskarzony obstaje mimo zapewnień prezydującego, iż nota namiestnictwa zalecająca pociągać do odpowiedzialności za śpiewanie i rozdawanie pieśni narodowo religijnych nie istniała wcale, mimo doraźnego wyjaśnienia z akt, iż już przed d. 12. listopada 1861 r. zapadł był wyrok prawomocny w sprawie tego rodzaju a kilka innych spraw podobnych były w toku dochodzenia. Przyczem zauważył obwiniony, iż co się tyczy śledztw w tej mierze przed 12. listopada 1861. r. wszczętych, takowych było według przedłożonych aktów tylko na doniesieniu do sądu o śpiewaniu i rozdawaniu tychże pieśni poczynionem — zatem nikomu prócz sądowi wiadomem, a jedna tylko sprawa tyczyła się jakiegoś rzemieślnika za śpiewanie pieśni o św. Stanisławie, wyrokiem na karę zasądzonego — czem właśnie p prokurator prawdziwości faktów i twierdzeń owego przedstawienia izby adwokackiej nie nadwerężył ani nie obalił. Z resztą fakta w owem przedstawieniu izby adwokackiej przytoczone, są powszechnie znane, zatem mimo zaprzeczenia prokuratoryi przeciw dowodu nie potrzebują.

Wracając do treści całego artykułu, oskarzony nie dopatruje się nigdzie nagany sądowej, widzi tylko przedmiotowe przedstawienie rzeczy nie twierdzi wcale aby owa nota namiestnictwa wpłynęła na uchwały sądowe. Niema zatem ubliżenia powadze władzy w §. 300. k. k. przewidzianej. Niema też pochwały czynności ustawami krajowemi za karygodną uznanej, a tem samem przestępstwa z §. 305. k. k., bo pieśń „Boże coś Polskę“ a której głównie prośby owe wspominały, w oryginalnem swam brzmieniu w śpiewniku kościelnym zawartem, nie tchnęła wcale nieprzychylnością względem Austryi. W obec więc braku wymogów przestępstw z §. 300. i 305. k. k. uprasza Dr. Kański, aby sąd uwolnił go od zarzutów przez prokuratoryę przeciw niemu podniesionych.

Współ oskarzony p. Kłobukowskiego w krótkich słowach streszcza swoje tłómaczenie: pochodzenie owej korespondencyi od izby adwokackiej zdawało się najdostateczniejszą gwarancyą, iż nie przez ustawy zakazanego w sobie zawierać nie może — dla tego zarządził jej wydrukowanie.

Następuje odczytanie mnogich aktów urzędowych, które zarazem zakończa postępowanie dowodowe w procesach Czasu.

Posiedzenie rozpoczyna się o godzinie 10tej zrana: sala rozpraw przepełniona publicznością. Między obecnymi spostrzegamy nadprokuratora przy c. k. sądzie wyższym p. Summera, zajmującego miejsce obok stolika prokuratoryi. Oskarzeni znajdują się wszyscy w właściwych miejscach. W publiczności żywe oczekiwanie wniosku prokuratoryi.

Wreszcie zabiera głos p. Krynicki, wnosząc:

co do p. Kłobukowskiego uznanie winnym 1) przestępstwa z § 300 (poniżanie rozporządzeń władz i podżeganie przeciw władzom państwa i gminnym) przez umieszczenie w Czasie a) artykułu wstępnego w N. 74 z r. 1861, b) korespondencyi ze Lwowa w N. 31. z r. 1861, c) artykułu o szkołach w N. 260 z r. 1862; 2) przekroczenia z § 33 u. d. z r. 1852 przez umieszczenie w Czasie a) artykułu o położeniu finansowem i radzie państwa w N. 31 z r. 1861, b) korespondencyi z Krakowa (Ka) o podaniach izby adwokatów w N. 268 z r. 1862, c) artykułu wstępnego w N. 25 z r. 1863, d) odezw komitetu centralnego i proklamacyi jen. Langiewicza w 27 z r. 1863 i skazanie tegoż p. Kłobukowskiego w myśl § 300 k. k. na karę 10 miesięcy ścisłego aresztu i grzywny w kwocie 60 złr. w. a.;

co do p. Aleksandra Szukiewicza: uznanie winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 65 lit. a) (usiłowanie podżegania do nienawiści przeciw zarządowi państwa) przez założenie i zarządzenie wydrukowania artykułów wstępnych w numerach 31 i 32 z r. 1861 i skazanie na 5 miesięcy więzienia;

co do p. Zygmunta Sawczyńskiego: uznanie winnym przestępstwa z § 300 k. k. przez ułożenie artykułu wstępnego o szkołach w Gali-

cyi w numerze 260 z roku 1862 i skazanie na karę dwumiesięcznego aresztu;

co do p. Mikołaja Kańskiego: uznanie winnym przestępstw z §§ 300 i 305 (pochwalanie czynności karygodnych wedle ustaw krajowych) i skazanie na karę 6 miesięcznego aresztu;

co do p. Leona Chrzanowskiego: uznanie winnym przestępstwa z § 305 k. k. przez ułożenie artykułu wstępnego w N. 25 z r. 1863, tudzież zbrodni naruszenia spokojności publicznej z §§ 66 k. k. przez popieranie celów powstania i skazanie na 8 miesięcy więzienia.

W myśl § 341 k. p. s. k. wnosi dalej z. prokuratoryi skazanie winnych na koszta postępowania sądowego i ponoszenia kary.

Wnosi wreszcie z. prokuratoryi, aby sąd orzekł w myśl § 35 k. k. potrącenie z kaucyi dziennika Czas kwoty 2000 złr., wreszcie w myśl § 38 u. d. zniszczenie nrów 74 z r. 1861 i 27 z r. 1863.

Następuje obszerne uzasadnienie powyższego wniosku, które opuszczamy z tem większą przykrością, iż w ten tylko sposób moglibyśmy złożyć dokładny obraz rozprawy, która tak pod względem politycznym jak prawniczym nie miała sobie równej, od chwili zaprowadzenia jawności postępowania w Krakowie; a opuszczamy w obawie, by przypadkowych niedokładności nie policzono nam na karb rozmyślnego przekręcania.

Przechodzimy zatem wprost do obrony, w której Dr. Machalski trzymając się toku posiedzeń, rzecz od spraw p. Kłobukowskiego poczynu, a mianowicie od sprawy o przestępstwo z § 300 k. k. przez umieszczenie artykułu w N. 74 z r. 1861 traktującego o obowiązkach posła krajowego i żądaniach sejmu. W artykule tym, zastrzega wyraźnie obrońca, tylko ustęp »administracya« nie zaś rzecz o sądownictwie uznania karygodnym uchwała drugiej instancyi. Pierwszy zarzut, który podnosi prokuratorya przeciw inkryminowanemu ustępowi, jest wyrażenie »naród jęczy pod jarzmem biórokracyi«. Otóż w ustępie o administracyi wcale tego wyrażenia prokuratorya nie wyszuka: powiedziano tam tylko, że naród wzdycha pod jarzmem biórokracyi. Jęczyć a wzdychać, to rzeczy wcale różne. Naród »jęczy« możnaby było wówczas powiedzieć, gdyby kraj wyssany przez biórokracyę, upadł w bezsilnem zwątpieniu, wzdychać, to cierpieć pod naciskiem okoliczności w oczekiwaniu lepszej doli, która właśnie wówczas uśmiechała się krajowi. Mylne pojęcie przez prokuratoryę wyrazu biórokracya, przypisuje artykułowi rzeczy, których piszący wcale nie miał na myśli. Biórokracyą, to nie urzędnicy, to system; zatem gdzie autor wspomina o biórokracyi, nie mówi o urzędnikach, lecz o systemie. Lecz nawet przyznawszy trafność egzegezie prokuratoryi to zarzut uczyniony urzędnikom, redukuje się do niezmiernej tychże mniejszości: autor ma bowiem na myśli tylko urzędników administracyjnych, i to niższych tylko urzędników, a z pośrod tych wyłącza urzędników godziwych, tak iż pozostaje niezmierna mniejszość, o której właśnie wspominały słowa artykułu, nie zaś o ogóle urzędników. (Dalszy ciąg nast.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Lutego. — Bromb. Patr. Ztg pisze z Berlina: jenerał Werder przybył tu w piątek wieczorem z Poznania i zastał jeszcze tu naczelnego prezesa prow. poznańskiej Horna, który onegdajszym pociągiem nocnym wrócił do Poznania. Przed odjazdem swym odbył konferencyą z prezesem ministerstwa Bismarkiem, tudzież ministrem wojny i ministrem spraw wewnętrznych, hr. Eulenburgiem. Powołanie naczelnego prezesa Horna i naczelnego dowódzcy we wschodnich prowincyach do Berlina ma mieć powód swój główny w nowych ruchach stronnictwa polskiego agitującego. Gdyby działanie tego stronnictwa miało nabrać zagrażający charakter, natenczas spodziewać się można surowych środków bezpieczeństwa. Rząd niemoże cierpieć agitacyi rewolucyjnych w kraju, zwłaszcza, że się znajduje w zawikłaniach wojennych. Odkryto znów w poznańskiem konspiratorskie stosunki z powstaniem sąsiedzkiem. W skutek tego aresztowania na nowo się rozpoczęły.

— W niedzielę przybyło tu mnóstwo rezerwistów należących do pułku 54, z gnieźnieńskiego i mogilnickiego powiatu. Wysłano ich na kolei do Pomeranii, gdzie stanowić będą załogi nadbrzeżne.

— Przed sądem apelacyjnym, w wydziale kryminalnym, toczyła się w zeszłą sobotę sprawa oskarzonych o udział w powstaniu przeciw Moskwie. Sądy powiatowe skazały ich na 6 miesięcy więzienia, sąd apelacyjny ich uwolnił, ale na rekurs prokuratora do najwyższego trybunału, sprawa do drugiej instancyi zwróconą została, po zniesieniu wyroku. Wyrok pierwszej instancyi wypadł na zasadzie wzajemności traktetem objętej, na przypadek udziału w zakłóceniu spokojności w ościennym kraju. Sąd zaś apelacyjny nie poczytywał konwencyi kartelowej za dostateczne powód do karania czynów w Prusach, popełnionych w Królestwie. W powtórnym wyroku sąd apelacyjny orzekł, że skoro car wydał amnestyą dla osób biorących w powstaniu aż do Maja r. p., to też oskarzeni za udział przed tym czasem nie mogą być karani, jakoż ich uwolnił od kary, bo w Prusach niemogą być karani, gdy i w Królestwie ustała karygodność.

Z Gnieźnieńskiego, 20 Lutego. Nie wiadomo z jakiego powodu władze pruskie tutejszego powiatu szczególniejszą uwagę zwróciły na Witakowice, gdyż w przeciągu ostatnich dni kilkunastu, trzy odbyto rewizye nie licząc w to dawniej już odbytych. I tak 11 b. m kolumna ruchoma składająca się z podchorążego, 2 huzarów i kilkunastu pieszych żołnierzy obstąpiła zabudowania dworskie i niemając żadnego piśmiennego upoważnienia a nawet bez asystencyi władzy policyjnej, przetrząsali wszystkie budynki i dwór a w niebytności właściciela Witakowic p. Jasińskiego odrywano zamki i szukano we wszystkich schowaniach ale bez skutku. Dnia 17 b. m. druga znów także kolumna pod dowództwem podporucznika Olburga z Gniezna, przyszła do Witakowic i przejrzawszy tylko jak się zdaje miejscowość, przenocowała i na drugi dzień t. j. 18. b. m. wyruszyła dalej i p. porucznik Olburg żegnając się i dziękując za gościnność przyjęcia siebie i ludzi jego zapewnił, że tylko jako gość był w Witakowicach.

Tymczasem wyruszywszy o godzinie 10 przedpołudniem z Witakowic i robiąc manerwy jakoby napowrót maszerował do Gniezna, niespodzianie o $12\frac{1}{2}$ następnéj nocy powraca, otacza dwór i zrewolwerem i dobytą szpadą wchodzi do pokoju oświadczając, że wszyscy obecni są tymczasem aresztowani, kilku osobno z sąsiedztwa przybyłym, którzy właśnie wyjeżdżać mieli, wyjechać nie pozwala i że z nadejściem dnia rewizyą odbyć ma polecenie. Rano przybył wachmistrz od żandarmeryi z Gniezna i odbyto rewizyą najściślejszą nie pokazując żadnego rozkazu, lecz i tą razą nic nie znaleziono; bo nic i nikogo podejrzanego nie było. Niewiadomo kogo i czego szukano. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 24. Lutego.

BAZAR: hr. Skórzewska z Mał. Jeziór, hr. Działowski z Działowa, Taczanowski z Szypłowa, Mittelstädt z Sielca, Węsierski z Podrzecza.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Block i Horn z Berlina, Heyse z Szczecina, Lange z Mał. Rybna, Schröder, Engelhard i Herz z Berlina, Badenburg z Lipska, Harbers z Bremy, Kinsich z Leszna.

HOTEL DU NORD: Poninski z Komornik, Moszczeński z Jeziorek, Wolniewicz z Dembicza.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kennemann z Klenki, Anders z Lignicy, Rieve z Kolonii, Wolff z Naumburga, Leuchte z Wrocławia, Baensch z Chraplewa.

HOTEL BERLIŃSKI: Moritz z Drezna, Liedelt z Strzelna, Silberschmidt z Würzburga, Oettinger z Rawicza, Gerstmann z Ostrowa, Fraenkel z Berlina, Kruska z Nowejwsi, Ebers z Szczytna.

POD CZARNYM ORŁEM: Rohrmann z Chrząstowa, Ozdowski z Witkowa, Jachimowicz z Katarzynowa, Białoszyński z Konkolewa, Harmel z Leśniewa.

HOTEL PARYSKI: Skoraszewski z Wysoki, Białarzewski z Turza, Chrzanowski z Jelitowa, Rycharski z Miłosławia, Rycharski z Düsseldorfu.

HOTEL EICHBORNA: Goldstein z Cylichowy, Seifert z Kalisza.

HOTEL KRUGA: Gernay z Grodziska, Kuhn z Rakoniewic.

Proclama.

Weksel wystawiony w **Czempiniu** dnia 16. Grudnia r. 1861. na 1000 Tal. zaginął dnia 11. m. b. Weksel ten, płatny dnia 16. Marca r. 1862. obligował był ***S. Berg*** na ***Stanisława Koczorowskiego*** w **Mikoszkach,** który go akceptował.

Niewiadomych wierzycieli wekslu tego, który zresztą żyrowano ***Macholowi,*** potem ***Filipowi Schlape,*** a ostatecznie ***N. Bieberfeldowi i Spółce*** w **Wrocławiu,** wzywamy, aby takowy przedłożyli nam najpóźniéj **dnia 4. Lipca r. 1864.** w przeciwnym bowiem razie odjętem mu będzie wszelkie znaczenie.

Kościan, dnia 14. Grudnia 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 24. Lutego 1864.

Zyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się. Na Luty $28\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Luty Marzec $28\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień 29 list. $28\frac{11}{12}$ pien., na wiosnę $29\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Kwiecień Maj $29\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Maj Czerwiec $30\frac{1}{4}$ list. $30\frac{1}{6}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) lepiel. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Luty $12\frac{19}{24}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Marzec $12\frac{7}{8}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Kwiecień $13\frac{1}{12}$ list. $\frac{1}{24}$ pien., na Maj $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{7}{24}$ pien., na Czerwiec $13\frac{2}{3}$ list. $13\frac{5}{8}$ pien., na Lipiec 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Lutego.

Pszenica 47—56 tal.

Żyto na wiosnę $33\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $36\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 28—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Rzep zimowy 84 tal.

Rzepik zimowy 80 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $11\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$ tal., na Luty Marzec $21\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$ tal., na Marzec Kwiecień $11\frac{1}{22}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $11\frac{2}{3}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $13\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{2}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień 15 tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{3}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 24. Lutego 1864 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	--	1	28	9
Pszenicy średniéj	1	22	6	1	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	3	1	18	9
Żyta przedniego, szefel	1	7	6	1	10	—
Żyta lżejszego	1	4	6	1	6	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	3	9
Jęczmienia małego	1	—	—	1	1	3
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	1	7	6	1	8	9
Grochu na pastwę	1	5	—	1	6	3
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	12	—	—
Koniczyna biała	9	—	—	13	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 23. Lutego	12	17	6	do	12	22	6
„ 24. „	12	18	9	„	12	23	9

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.